

Ocalmy od zapomnienia...

GINĄCE ZAWODY (4)

PŁATNERZ
Z OSTRZESZOWA

Zawód płatnerza, zdawałoby się dawno zapomniany, przeżywa swój renesans. Dzieje się tak za sprawą widowisk historycznych i, powstających jak gryzyby po deszczu, grup rekonstrukcyjnych, naszczużających do dawnych epok. Jeśli ta rekonstrukcja sięga czasów rycerskich, wówczas do akcji wkracza płatnerz.

Płatnerz to ktoś na wzór krawca, z tym że krawiec szyje ubrania, a płatnerz wykuwa zbroje. Zbroje to nie tylko blacha, to również skóra i rzemienie, łączące metalowe elementy. To rzemiosło graniczące ze sztuką. Do tego potrzeba wielkich talentów manualnych, techniki wycinania i łączenia poszczególnych elementów, a wszystko to połączone z nie lada wyobraźnią, konieczną do tworzenia przestrzennych projektów.

Płatnerzem zostają niełatwo, a jednak p. Remigiusz Wierski nie ulął się trudności, związanych z tym zawodem, może dlatego, że pasję do płatnerstwa odziedziczył po dziadku, panu Czesław Koczan po byłym płatnerzem, lecz kowalem, ale

wyroby z blachy nie stanowiły dla niego żadnego problemu - potrafił wykuwać prawdziwe cudowniki. To właśnie zainspirowało Remigiusza i zapragnął tworzyć nowe, ciekawe rzeczy, z metalu. By zrobić coś z tego materiału, nie wystarczy pomysł i blacha... Najpierw trzeba



zrobić model przestrzenny z papieru mache, czyli z tektury, do której cienkimi warstwami dokleja się kolejne elementy papierowej zbroi. To podstawa, żeby w ogóle myśleć o robieniu w metalu. Poza tym trzeba mieć żyłkę artystyczną - bez twórczej wyobraźni cały trud jest daremny.

Pierwszym wyzwaniem Remigiusza Wierskiego jest hełm rzymskich gladiatorów. Wzorzec znalazł w Internecie, a praca nad samym projektem trwała dwa tygodnie. Zrobienie tego elementu ze wszystkimi detalami to obecnie cel, do którego dąży. Nasz płatnerz nie ukrywa, że gdyby nie pomoc żony, to pewnie nie starczyłoby mu cierpliwości na kontynuowanie tej pasji. Żeby zrobić taką zbroję bez udziału maszyn, tylko z pomocą młotka, dłuta i narzędzi, które kiedyś wykorzystywano się do prac nad zbroją, trzeba pół roku. Gdy wszystkie elementy są już wycięte z papieru, wtedy kładzie się je na blasze i z niej wycina się kolejne kawałki już właściwej zbroi. Wycięte paski układane są w giętarke walcową i wyginane pod określonym kątem. Nakładając kolejne paski blachy, robi się korpus zbroi.

- Nie wiem, czy podjąłbym się „uszywania” komuś takiej zbroi, bo to wielka odpowiedzialność - mówi Remigiusz. - Waży ona około 40kg i jeśli osoba w niej idąca mogła być prześlurciana, to skutki mogą być oplakane, np. uraz kręgosłupa. Nie chcąc czuć się odpowiedzialnym za czyjeś nieszczęście, nie robię

zbroi na zamówienie - mówi młody płatnerz.

Z tego samego powodu nie wykuwa mieczy - nieodzwonnego uzbrojenia każdego rycerza. Zawsze istnieje ryzyko, że posiadacz takiego miecza nie zachowa się rycersko i, używając go, zrobi komuś krzywdę.

Początkujący płatnerze na ogół rozpoczynają swoją twórczość od stroju Spartanina. Pewnie dlatego, że to najprostsza z historycznych zbroi: nagolenniki, ostony na łokcie i hełm, a do kompletu wielka okrągła tarcza, często ozdobiona jakimś herbem.

- To jest hobby, które trzeba rozwijać przez wiele lat - przekonuje Remigiusz. - Na pewno miałbym wielką satysfakcję, gdyby ktoś prezentował się w mojej zbroi, ale póki co wolę swoje wyroby trzymać w szafie. Po wstępnym rozeznaniu wśród różnych rodzajów historycznych postanowiłem na razie nie podejmować współpracy. Prawda jest też, że jeszcze trochę muszę się nauczyć, by dojść do perfekcji, jaką mogłem zaobserwować u płatnerzy, służących swą pomocą rycerzom, biorącym udział w pokazie bitwy pod Grunwaldem. Jeśli tylko mam czas



i możliwość, jestem wiernym obserwatorem takich pokazów.

Remigiusz nie ukrywa, że płatnerstwo to kosztowne. Jeszcze nie jest pewien, czy tym będzie się zajmował, ale kto wie. Pierwsze zbroje zostały zrobione, a ktoś w dzieciństwie nie chciał zostać rycerzem...

K. Juszcza

LUDOWCY ODKRYLI WYBORCZE KARTY

Termin wyborów został ogłoszony, można startować. Po stowarzyszeniu „Bezpartyjni” karty wyborcze odkryło Polskie Stronnictwo Ludowe. Na spotkaniu, które odbyło się 28 sierpnia, władze Stronnictwa zaprezentowały kandydatów do Rady Miejskiej Ostrzeszów. Wśród 24 osób są zarówno członkowie PSL - długoletni radni, jak i bezpartyjni.

Okręg nr 1 (miejski): Liderem listy jest radny, zarazem przewodniczący Dzielnicy nr 4 - Mieczysław Mądry. Kolejne miejsca na liście otrzymali: 2. Roman Raczynski - przewodniczący Dzielnicy nr 6, 3. Marek Czwardon -

Okórkiewicz, 5. Mariola Kozłowska, 6. Sławomir Odrobiński, 7. Paulina Jerzyk - działacz społeczny, 8. Longina Jarych - nauczycielka, 9. Jagoda Cybulska - pracownik PUP, 10. Andrzej Nasiadek - prowadzi gospodarstwo rolne.

Mariusz Witek jest także kandydatem ludowców na burmistrza Ostrzeszowa. Zabierając głos, wspomniał o podjętych w ostatnich latach działaniach i inwestycjach, przedstawił też zarys programu na najbliższe pięć lat. Ponieważ zgodnie z nową ordynacją wyborczą tyle teraz będzie trwać kadencja organów samorządowych,

przeważała, by kandydować także na radnego. Trochę robię tu za lokomotywę wyborczą, ale tak dzieje się także w wyborach do sejmów, senatu...

Na ile liczyse mandaty? - Mówiąc skromnie - 6-7, lecz jeśli mieszkańcy nas docenią, może być 8-9.

Czy dopuszcza Pan myśl, że PSL nie będzie miało większości w Radzie?

- Zawsze trzeba taką możliwość brać pod uwagę. W wyborach, jak w sporcie, trzeba też kalkulować możliwość porażki. Jeśli tak by się stało, postaram się wykorzystać swą wiedzę i doświadczenie, będąc w opo-

No to mamy wybory...

Zaczęli pojawiać się kandydaci na zbliżające się wybory samorządowe. Redaktor Krzysztof Juszcza w CzO potwierdził inaugurację kampanii wyborczej w Ostrzeszowie. Pewien klasyk rzekł: władza leży na bruku, a złośliwi mówią, że demokracja to system polegający na wyższości matematyki nad zdrowym rozsądkiem. Mamy ciekawostkę. Tu i ówdzie po władzę sięgają BEZPARTYJNI. Czy to BBWR, czy taktyka wyborcza? Mam obawy, że odpowiedzialność jest zakamuflowanym oszpiadaniem, że bezpartyjna władza będzie lepsza od partyjniackiej. I nie będzie się zajmować polityką. Bezpartyjni kampanii wyborczej są podcazas kampanii wyborczej do nas i do innych - partyjnych brzydali, którzy na odwrót - zajmują się polityką, bo chcą rządzić. Domyślać się również można, że ci niepartyjni ludzie, którzy nie chcą politykować, będą po wygranych wyborach wolontariuszami, w przeciwnieństwie do PARTYJNYCH, którzy poświęcają się dla mamony... Niby dotacje są przecież dla partii. Czy smutno będzie bez partii, jak bezpartyjni wygrają?

Nasza kampania wyborcza rozpoczęła się jak w tej reklamie o „piwie bezalkoholowym” - z przymrużeniem oka. Ale ta kampania trwa w najlepsze od ostatnich wyborów. Często za publiczne pieniądze. Bo które życzenia w prasie to nasze wódatrze składają nam za własne pieniądze, a które z naszych podatków? Ciekawym przykładem jest kuriozum budżetowe, tj. szkoła, która miała kosztować 12, a trzeba zapłacić 30 milionów. Bezpartyjni kandydat na burmistrza Ostrzeszowa nie jadł i nie pił, bo uczestnicząc w tej dzisiejszej władzy, leżał dzień i noc jak Rejtan i przestrzegał, że... Ta szkoła to chyba dla nauczycieli, bo dzieci niby nie ma... Aha - jest 500 plus! Coś jest na rzeczy, bo wódz ZNP znów wylazł z formaliny - podobno nauczyciele chudną...

Przed rokiem tajemniczo pojawił się temat obwodnicy Szklarki. Pewnie władza gminna planuje wystąpić o do-

tację unijną za podtrzymanie tradycji dziejowej i zamiast chodników oraz innych komunalnych udogodnień zamieni wieś na skansen. A może to geodeci mieli zarobić? Kiedyś też pilnie wytyczali trasę szybkich kolei, a Kalisz z Ostrowem się kłócił, gdzie będzie dworzec. Geodeci 200 milionów zarobili... W tej Szklarce to potrzeba światła z radarami, ale mówią, że nie da się, bo to droga wojewódzka... A w Czarnymlesie lub w Kobylej Górze to niby jakiegoś szła? Sołtys mówi, że też obwodnicę Szklarki do zimy zaczną! Odrzewany bigos jest lepszy, ale ile razy można odgrzewać kiebasę pt. droga S-11? A Wrocław już dawno jeżdżu do Warszawy trasą szybkiego ruchu, omijającą Kępno. Nie tylko podmiejskie gminy chcą się łączyć z Wrocławiem, ale chyba Kępno też. Nasza obwodnica ma 4 warianty - marzę, by szła przez mój ogród, to zarobię. Eureka!

Jeden radny w Poznaniu w tym roku odkrył, że nigdy nie zaprojektowano całej trasy Poznań - Katowice i wiąza sznurkami to, co już jest zrobione. Zadaniem wyborczym dla wszystkich kandydatów jest wytypować, jak to zrobili w Jarocinie, w Ostrowie, w Kępnie... Nasi wódatrze są wielcy, ale jakich tam mają? Obwodnica Ostrzeszowa to zła recenzja dla partyjnych wódatców za kilkadziesiąt lat - teraz czekamy na bezpartyjnych. Proponuję archiwizować obietnice różnych kandydatów, wyborczej kiebasy będzie jeszcze dużo. Mam też prośbę do kandydatów - tych partyjnych i bezpartyjnych: nie oferujcie nam w przyszłości budżetów obywatelskich, jeśli racjonalność władz ma sprowadzać się do tego, że inwestycja planowana na 12 mln kosztuje 30. Taką zabawę powinni ocenić audytorzy albo prokuratorzy.

Sobie, Saksatorzy i Czytelnikom CzO życzę nadzwyczajnej kreatywności i racjonalności kandydatów. Przypomnę, że ratio po łacinie oznacza rozum.

(-) Michał A. Prymka -

think tank



radny RM, 4. Małgorzata Wichnowska - nauczycielka, instruktor harcerski, 5. Robert Kinastowski - prowadzi gospodarstwo rolne, 6. Andrzej Wojciechowski - nauczyciel, trener, 7. Anna Iwańska - projektant.

Okręg nr 2 (miejski + sołectwo Rojów): Liderem listy jest obecny radny RM i dyrektor ZAZ - Marcin Łuczak. 2. Zbigniew Tomczak - radny RM, przewodniczący Dzielnicy nr 2, 3. Grzegorz Ponitka - radny RM, 4. Anna Niesobka - dyrektor Kępińskiego Ośrodka Kultury, 5. Tomasz Połomski - przedsiębiorca, 6. Katarzyna Duczmal - nauczycielka ZS nr 2, 7. Tomasz Kajser - sołtys wsi Rojów, 8. Anita Mikołajczyk - nauczyciel.

Okręg nr 3 (wiejski): Liderem listy jest burmistrz MiG Ostrzeszów - Mariusz Witek. Pięć kolejnych miejsc zostało wyznaczonych dla obecnych radnych RM na czele z przewodniczącym Rady: 2. Edward Skrzypek, 3. Kazimierz Jurkiewicz, 4. Andrzej

burmistrz wymienił pięć zasadniczych tematów, które on i radni z listy PSL mają realizować. Te pięć linii (tak to nazwano) dotyczy: ochrony środowiska (ziemia, powietrze i woda), struktury komunalnej (nowe drogi i ulice), młodzieży, rodziny i seniorów (realizacja 500+, wykorzystanie bazy sportowej), rozwoju gospodarczo-społecznego miasta (plan zagospodarowania, tereny pod budownictwo), współpracy z organizacjami (nie odrzucać żadnej inicjatywy).

Po zakończeniu prezentacji zwróciłem się do M. Witka z pytaniem o słusznosc kandydowania na radnego, skoro ubiega się również o funkcję burmistrza, co akurat nikogo nie dziwi.

- To w jakimś sensie wynika z kodeksu wyborczego. Osiem lat temu już startowałem w taki sposób, cztery lata temu nie, bo ordynacja wprowadzała okręgi jednomandatowe. Rozważałem możliwość wystartowania tylko na burmistrza, lecz kalkulacja wyborcza

zycji. To dotyczy również ubiegania się o funkcję burmistrza. Po niezwykle intensywnej kadencji oddaję się pod ocenę wyborców.

K.J.

Czas na zmiany.
Zacznij od kuchni.



Salon pokazowy - Myje 6
62 730 02 26